

LESZEK BĘDKOWSKI

Science fiction jako odmiana literatury imaginacyjnej

Pojęcie "science fiction" sytuuje się w szerszym kręgu pojęć, takich jak: "fantastyka", "fantasy" oraz "baśń", odpowiadających pokrewnym science fiction odmianom literackim. W pracach krytycznych, w tym także naukowych, dotyczących SF wymienione pojęcia używane są dziś powszechnie, zarówno w Polsce, jak i za granicą¹. Tym bardziej niepokoi fakt, że pojęcia te, choć tak już zdomowione, nie są rozumiane jednoznacznie.

Najwięcej nieporozumień narosło zwłaszcza wokół trzech pojęć: "science fiction", "fantastyka", "fantasy". Różnice wynikające z odmiennego rozumienia znaczenia i zakresu wymienionych pojęć, a w związku z tym z przyporządkowaniem im podzbiorów literackich nie spełniających względem siebie warunku rozłączności, są przyczyną braku powszechnie obowiązującej definicji SF i wywołują daleko idące rozbieżności w określaniu granic tej literatury. Stąd istotne wydaje się zarówno określenie znaczenia pojęć: "science fiction", "fantastyka", "fantasy", a tym samym wskazanie odpowiadających im podzbiorów literatury, jak i uporządkowanie tych pojęć poprzez wskazanie różnic, podobieństw i ewentualnych zależności między nimi. Wprawdzie nie będzie to równoznaczne ze sformułowaniem uniwersalnej definicji SF, umożliwi jednak wybranie najlepszej z istniejących oraz pozwoli na określenie, jakie utwory do SF zaliczyć można i trzeba, a jakie do SF nie należą.

Pierwsza trudność w określaniu literatury SF związana jest z synonimicznym stosowaniem nazw: "science fiction", "fantastyka naukowa", "speculative fiction", przy czym chociaż ostatnie określenie nie jest powszechnie używane, zauważalna jest jego rosnąca popularność.

Istnienie trzech terminów na określenie tej samej grupy utworów nie jest w

¹Por. R. Caillois, *Od baśni do science fiction*, [w:] R. Caillois, *Odpowiedzialność i styl*, Warszawa 1967; D. Suvin, *Science fiction – fantastyka – baśń*. "Fantastyka" 1983, nr 7; B. Okólska, *SF, fantastyka, baśń*, [w:] *Spór o SF* (antologia), Poznań 1989, s. 201-212.

tym przypadku sprawą obojętną. Wiąże się ono bowiem ze sposobem myślenia o literaturze SF, ściślej zaś, ze sposobem pojmowania istoty związku pomiędzy SF a nauką.

Związek ów w sposób jednoznaczny określił w latach dwudziestych Hugo Gernaback, twórca terminu "science fiction", pisarz i redaktor czasopisma "Science Wender Stavies", na łamach którego termin ten pojawił się po raz pierwszy.

Zdaniem Gernabacka, na miano SF zasługiwały wyłącznie utwory mocno osadzone, bądź na bazie obowiązujących w świecie autora praw naukowych bądź też na logicznej dedukcji tych praw zgodnej z aktualną wiedzą naukową. Gernaback oświadczył nawet, że powołuje ławę ekspertów oceniających naukową poprawność przedłożonych redakcji "Science Wender Stavies" utworów².

Poglądy Gernabacka zdaje się podzielać w swych definicjach SF pewna grupa współczesnych badaczy tej literatury. Przykładem Colin Wilson, określający SF jako "[...] próbę wyrażenia autentycznych wizji nauk przyrodniczych za pomocą środków literackich"³, czy Reginald Bretnor, który uważa, że SF jest "fikcją opartą na racjonalnej spekulacji dotyczącej ludzkiego doświadczenia w sferze nauki i wynikających z niej technologii"⁴.

Wspólną cechą przytoczonych definicji SF jest sugerowanie pojmowania utworów SF, jako pewnego rodzaju fabularyzowanej nauki, względnie opowieści naukowych, w których strona literacka podporządkowana jest naukowej prawdzie (racjonalna spekulacja w sferze nauki u Bretnora, autentyzm wizji naukowej u Wilsona).

Takie pojmowanie literatury SF ściśle odpowiada terminowi "science fiction", który dosłownie oznacza: naukową fikcję, naukową beletrystykę i pozwala na względnie łatwe określenie granic tej literatury.

Pomimo owej zalety definicje te, jak i płynący z nich sposób rozumienia SF nie mogą zostać zaakceptowane. Wydaje się, że wynikają z postulatycznego stanowiska ich twórców wobec SF, nie zaś z opisu obiektywnie istniejącego zjawiska literackiego.

Współczesne utwory zgodnie funkcjonujące w opinii czytelników, krytyki i autorów, jako SF, nie tylko bowiem nie spełniają wymogu, zakładanej przez Gernabacka, naukowej poprawności i wiarygodności zawartych w nich treści, lecz wręcz urągają współczesnej wiedzy naukowej⁵. Spowodowane jest to mody-

²Zob. P. Parrinder, *Science fiction a światopogląd naukowy* [w:] *Spór o SF*, s. 355.

³V. Graaf, *Homo futurus*, Warszawa 1975, s. 13.

⁴R.M. Philmus, *SF od początku do 1870 r.* [w:] *Spór o SF*, s. 58.

⁵Szczegółowe udowodnienie tego twierdzenia wykracza poza możliwości niniejszej pracy. Należy jedynie zauważyć, że zaistnienie charakterystycznych, wręcz "wzorcowych" dla SF motywów, jak podróż w czasie czy osiągnięcie prędkości większej od prędkości światła jest z punktu widzenia współczesnej nauki niemożliwe.

fikującym wpływem, jaki element zmyślenia, imaginacji, w sposób oczywisty obecny w SF⁶ wywiera na istniejące w tej literaturze elementy naukowe, powodując zmniejszenie lub całkowity zanik ich naukowej poprawności.

Owo "zgubne" działanie czynnika imaginacji dostrzegano już od początku istnienia SF, czego przykładem krytyka Wellsowskich *Pierwszych ludzi na księżycu* dokonana przez Julesa Verne'a "Ja się opieram na fizyce. On zmyśla"⁷.

Oczywiście w literaturze SF istnieją utwory kładące nacisk na poprawność i wiarygodność naukowych partii tekstu, dążące do uwypuklenia szczegółów technicznych. Utwory te są jednak nieliczne i zazwyczaj mało interesujące (a przy tym słabe artystycznie). Stanowią one pewną specyficzną odmianę SF określaną mianem "hard" SF⁸.

Istotny wniosek wynikający z niniejszych rozważań zawiera się w przekonaniu, że o kwalifikowaniu danego utworu do SF w żadnej mierze nie może decydować poprawność obecnego w nim składnika naukowego.

Niedostrzeganie tego faktu prowadzi do niezgodnej z rzeczywistością, a więc niepożądaną skrajności w pojmowaniu SF i powoduje nadmierne zawężenie granic tej literatury.

Do podobnej skrajności prowadzi również każda próba pominięcia obecności nauki w SF. O tym, że niebezpieczeństwo takie istnieje, świadczą propozycje określania SF, związane z upowszechnianiem terminu: "speculative fiction". Termin ten oznacza literaturę spekulatywną i wywodzi się z coraz częściej spotykanych opinii, że współczesną SF niewiele łączy z nauką i że elementy naukowe występują w niej raczej rzadko.

Z terminem "speculative fiction" wiąże się zatem "... często spotykane kryterium definiowania SF, jakim jest hipotetyczna konstrukcja tego typu utworów. Na ten jej aspekt konstrukcyjny zwrócił uwagę już w 1928 r. Maurice Renard proponując określenie "roman d'hypothese", a dziś np. Theodore Sturgeon nazywa tę literaturę "If Fiction", Pierre Versins widzi w niej przede wszystkim racjonalną hipotezę"⁹.

Kryterium takie ujmuje wprawdzie pewne charakterystyczne cechy współczesnej SF, okazuje się jednak zbyt szerokie dla pojmowania i określania tej lite-

⁶Chodzi tu o istnienie takiego "zmyślenia", dzięki któremu świat przedstawiony nie udaje kopii świata rzeczywistego (jak w gatunkach mimetycznych), a to na skutek istnienia w nim elementów nie mających żadnych odpowiedników w rzeczywistości pozaliterackiej.

⁷Zob. P. Parrinder, *op. cit.*, s. 355.

⁸"Hard SF – ortodoksyjna odmiana fantastyki naukowej, gdzie główny nacisk kładzie się na wiarygodność i poprawność tych partii tekstu, w których operuje się klasyczną fantomatyką naukowo-techniczną". A. Wójcik, M. Englender, *Budowniczość gwiazd*. Warszawa 1980, s. 314.

⁹B. Okólska, Wstęp do rozdziału *Ewolucja gatunku*, [w:] *Spór o SF*, s. 8.

ratury. Tym bardziej, że amerykańska speculative fiction wydaje się zakładać niczym nie ograniczone wyzwolenie wyobraźni u twórcy, który jeśli wyobraził sobie "[...] sapiącą bestię o dziewięciu głowach z siatkowanymi oczami, zięjącą ogniem z nozdrzy i ubraną w trampki oraz kamizelkę w szkocką kratę, to stworzył speculative fiction".¹⁰

Oczywiście utożsamienie tak pojętej speculative fiction z literaturą SF prowadziłoby do nadmiernego rozszerzenia granic tejże i w konsekwencji do nadawania miana SF utworom, które wcale do tej literatury nie należą.

Ewentualne przyjęcie terminu "speculative fiction" i wynikające stąd nieliczenie się z naukowym składnikiem SF stanowić więc może poważne zagrożenie tożsamości literatury SF¹¹.

Tożsamość ta może być zachowana tylko pod warunkiem uwzględnienia, przy określaniu SF, istnienia w niej, zarówno elementu imaginacji, jak i (bezwzględnie) elementu naukowego.

Warunek ów zdaje się spełniać termin "fantastyka naukowa", będący nieścisłym, nadmiernie rozszerzonym tłumaczeniem pojęcia "science fiction".

Termin ten został swego czasu milcząco zaakceptowany między innymi właśnie dlatego, że w stopniu większym niż termin "science fiction" zwraca uwagę na współistnienie w SF wielokrotnie wymienionych już elementów: nauki i imaginacji. Co więcej, obydwa człony określenia "fantastyka naukowa" wzajemnie znakomicie się modyfikują. Wskazują one wszak, że występująca w literaturze określanej tym mianem fantastyka jest w jakiś sposób "unaukowiona", zaś istniejąca nauka przetworzona, zmieniona przez elementy fantastyki.

Konieczność odwołania się, przy rozpatrywaniu zasadności terminu "fantastyka naukowa", do pojęcia "fantastyka" w miejsce konsekwentnie dotąd używanego pojęcia "imaginacja", budzi pewne wątpliwości.

Pojęcie "fantastyka" jest bowiem współcześnie stosowane w dwu różnych znaczeniach.

W znaczeniu szerokim fantastyka pojmowana jest jako typ twórczości literackiej budującej świat przedstawiony w oparciu o elementy, które nie odpowiadają przyjętym w danej kulturze kryteriom rzeczywistości¹².

W takim ujęciu fantastyka jest więc pewną nadrzędną kategorią wobec tak czy inaczej rozumianych jej odmian, zwłaszcza zaś wobec baśni, fantastyki grozy i SF.

W węższym znaczeniu pojęcie to oznacza określony gatunek literatury, cał-

¹⁰H. Baudin, *Awatar świata wyobraźni*, [w:] *Spór o SF*, s. 129.

¹¹Por. R. Handke, *Wokół tożsamości SF*, [w:] *Spór o SF*, s. 158-166.

¹²*Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Warszawa 1988, s. 137.

kowiec odmienny od SF. Podstawą tej odmienności jest, charakterystyczne dla fantastyki, założenie zaistnienia w świecie przedstawionym utworów elementów, które posiadają w stosunku do tego świata (oraz do rzeczywistości czytelnika) charakter nadprzyrodzony¹³. Pojawiają się więc w fantastyce siły nieokreślone, demoniczne, burzące ustalony porządek rzeczy. Następuje rozdarcie w racjonalnej tkance zdarzeń¹⁴. Do świata przedstawionego utworów fantastycznych wkracza element niezwykle, którego możliwość pojawienia się w tym świecie była całkowicie wykluczona.

Tym samym fantastykę cechuje zaznaczona lub zasugerowana w tekście sprzeczność między elementem imaginacyjnym a prawami rządzącymi rzeczywistością przedstawioną, która odpowiada realnej rzeczywistości autora¹⁵.

Sprzeczność ta w literaturze SF nie występuje.

W SF wszelkie elementy treściowe zachowują ontologiczną przynależność do świata przedstawionego¹⁶.

Każde najbardziej nawet niewiarygodne, w ocenie czytelnika, zdarzenie cechuje w świecie przedstawionym utworów SF "normalność" i zwyczajność.

Oczywiście w SF może pojawić się element niezwykle, budzący zdumienie niektórych (!) postaci (np. niezwykle wynalazek). W przeciwieństwie do fantastyki nie będzie to jednak element niezgodny z prawami świata przedstawionego, z założenia nie mający prawa w nim się pojawić¹⁷.

Tym samym SF co najwyżej dopuszcza możliwość pojawienia się Niezwykłego, w odróżnieniu od fantastyki, która zakłada konieczność pojawienia się Niemożliwego.

Różnica ta jest na tyle istotna, że jakiegokolwiek utożsamianie terminów "science fiction" i "fantastyka" (również w postaci pojęcia "fantastyka naukowa") musi wywołać spore zastrzeżenia. Stąd większość badaczy SF, (np. Roger Caillois, Darko Suvin, w Polsce zaś Barbara Okólska) proponuje ściśle rozgraniczenie obu pojęć oraz usytuowanie odpowiadających im podzbiorów literatury w szerszym obszarze prozy, określonej mianem literatury imaginacyjnej.

Oczywiście słuszne będzie również określenie SF jako fantastyki naukowej będącej jedną z odmian szeroko pojmowanej fantastyki (czyli fantastyki rozumianej jako synonim imaginacji).

Obie propozycje merytorycznie nie różnią się, jednak przyjęcie terminologii sugerowanej przez zwolenników pierwszej z nich pozwala uniknąć dwuznaczno-

¹³Zob. B. Okólska, *op. cit.*, s. 208.

¹⁴Zob. R. Caillois, *op. cit.*, s. 63-65.

¹⁵Zob. B. Okólska, *op. cit.*, s. 209.

¹⁶Tamże, s. 206.

¹⁷Tamże, s. 210.

ści sformułowań zawierających pojęcie "fantastyka", a tym samym umożliwia bardziej precyzyjne rozróżnienie pokrewnych odmian literatury: SF i fantastyki¹⁸.

Dotychczasowe rozważania nad SF dotyczyły bardziej terminu "science fiction" niż cech odpowiadającego mu podzbioru utworów literackich. Były one jednak konieczne, zarówno dla właściwego odczytywania istniejących alternatywnych pojęć, jak i dla świadomego wolnego od błędów posługiwania się nimi.

Rozważania te pozwalają na określenie SF, jako odmiany literatury imaginacyjnej, w której element imaginacji współistnieje z elementem naukowym, przy czym obecność elementu naukowego jest warunkiem koniecznym dla nadania utworowi miana SF.

Pojawiają się jednak pytania, jak dalece nauka w SF pozostaje nauką sensu stricto oraz jak w ogóle w tej literaturze przejawia się istnienie nauki.

Niektóre proponowane współcześnie definicje SF odpowiadają na te pytania w sposób, który nie może zostać zaakceptowany. Przykładem definicja SF zawarta w *Słowniku terminów literackich*: "SF – proza fantastyczno-naukowa, w której świat przedstawiony umieszczony jest w przyszłości do czasu napisania i oparty na wizjach oraz prognozach przyszłego rozwoju techniki"¹⁹.

Podobnie pojmuje SF James O. Bailey, dla którego jest ona "narracją o wymyślonym wynalazku bądź odkryciu w naukach przyrodniczych i wynikających stąd przygodach i przeżyciach"²⁰.

Przytoczone definicje literatury SF sugerują, że każdy utwór opatrzone tym mianem musi wiązać się z rozwojem techniki lub nauk przyrodniczych (Bailey).

Przyjęcie wynikającego stąd pojmowania SF oznaczałoby niesłuszne pominięcie ogromnej liczby utworów bądź przedstawiających cywilizacyjny regres (*Ostatni brzeg* Nevila Shute'a, *Poczwarki* Johna Wyndhama), bądź bazujących na naukach nieprzyrodniczych, np. biologii darwinowskiej, socjologii, lingwistyce (*Fundacja* Isaaka Asimowa, *Babel-17* Samuela Delany'ego), bądź też po prostu umieszczających swe wizje w świecie, "jaki znamy" (*Nagi cel* Adama Wiśniewskiego Snerga).

Konieczność rozszerzenia zbyt sztywnych ram pojęcia "nauka" w odniesieniu do SF nie ulega wątpliwości.

W sposób najcelniejszy spośród definicji SF, pozostających przy koncepcji cechującego tę literaturę rozwoju, czyni to definicja Kinsleya Amisa. Według

¹⁸Dlatego też pojęcie to używane jest w niniejszej pracy zamiast znacznie bardziej upowszechnionego pojęcia "fantastyka".

¹⁹*Słownik terminów literackich*, j.w., s. 459.

²⁰R.M. Philmus, *op. cit.*, s. 58.



Amisa SF "[...] mówi o sytuacji, która nie mogłaby się wydarzyć w świecie, jaki znamy, lecz która jest hipotetyczna na bazie pewnych innowacji w nauce i technice lub pseudonauce czy pseudotechnice pochodzenia ludzkiego albo pozaziemskiego"²¹.

Definicją Amisa objąć można niemal całość literatury SF, a to głównie dzięki pojęciu pseudonauka (pseudotechnika).

W odniesieniu do realnie istniejącej rzeczywistości, pojęcie to stanowi poszerzenie pojmowania nauki o istniejące obecnie paranauki przede wszystkim o psychotronikę. Tym samym w obrębie SF słusznie wpisane zostają utwory opierające swą fabułę o istnienie takich zjawisk, jak telepatia, teleportacja, telekineza itp. Motywy te są bardzo popularne we współczesnej SF (*Last and First Men* Olafa Stapledona, *Poczwarki* Wyndhama).

Sformułowanie pseudonauka (pseudotechnika) sugeruje jeszcze coś więcej: poprzez swoje dosłowne znaczenie obejmuje każdą wymyśloną przez autora i zaprezentowaną w świecie przedstawionym utworu SF "naukę".

Zgody na tak szerokie pojmowanie nauki w odniesieniu do literatury SF nie trzeba dawać. Istnieją bowiem utwory zaliczone do SF, w których obecność tak pojętej pseudonauki jest niezaprzeczalnym faktem (w *Fundacji* Asimowa nauką tą jest psychohistoria, w *Bitwie* Roberta Sheckleya do rangi nauki podniesiona jest teologia)²².

W SF wystąpić więc może każde nieprawdopodobieństwo. Musi ono być jednak nieprawdopodobieństwem uzasadnionym naukowo (pseudonaukowo). Nie oznacza to wcale konieczności prezentowania przez SF konkretnej "nauki", poprzez jej nazwanie lub wyróżnienie jej cech, wystarczy jedynie, że owa naukowość będzie sugerowana. W takim przypadku konieczne jest oczywiście konsekwentne podkreślanie "normalności" zaistniałych w świecie przedstawionym nieprawdopodobnych motywów i zdarzeń (sądy i reakcje postaci, neologizmy SF) tak, by ich obecność w utworze nie anulowała gatunku SF²³.

²¹V. Graaf, *op. cit.*, s. 10.

²²W świecie przedstawionym *Bitwy*, teologia urasta do rangi nauki poprzez fakt powtórnego Przyjścia (pojawienia się Chrystusa). Tak więc w utworze zamiast wyznawców kultów są "pracownicy kultów", cała poetyka opowiadania konsekwentnie podkreśla "normalność" dziejących się wydarzeń "Zgodnie z [...] informacjami teologicznymi Szatan wystawi swoje siły na tych koordynatach (...) Fetter zamyślił się. Nie wiedział co ma się stać po Bitwie (...)

– Myślę, że odbędzie się prezentacja (...)

Ale jaki strój obowiązuje? (...) A jak są ubrani aniołowie? (...)"

R. Sheckley, *Bitwa* [w:] R. Sheckley, *Pielgrzymka na Ziemię*, Warszawa 1988, s. 340-341.

²³Nieprawdopodobieństwo anulujące gatunek występuje zdaniem Jana Trzynałowskiego w opowiadaniu *Miasto* A.E. van Vogta. Istotnie, brak jest podstaw do uznania kluczowego dla fabuły

Pora zatem na wybór definicji SF, która możliwie najbardziej rozszerza pojęcie obecnego w tej literaturze elementu naukowego, lecz nie zatracą pod żadnym pozorem faktu jego istnienia.

Wydaje się, że najlepszą definicją literatury SF spełniającą te warunki i obejmującą cały podzbiór literatury określanej jako SF, sformułował Ryszard Handke, dla którego jedynym właściwym wyznacznikiem tej literatury jest "udział w kreowaniu fantastycznej wizji czynnika naukowej czy też pseudonaukowej ekstrapolacji, a przynajmniej oparcie na związku z nią mechanizmu motywacyjnego"²⁴.

Tak szerokie pojmowanie SF prowadzi bardzo często do utożsamiania jej z literaturą fantasy. Ta coraz bardziej popularna odmiana literatury imaginacyjnej słusznie odróżniana jest od SF przez H.G. Pescha, który określa fantasy, jako "opowieści o czarownikach i bohaterach, smokach i karłach [...]. Jest to baśniowa literatura dla dorosłych czytelników, ale nie w sensie technologicznej baśni, lecz jako atawistyczny wręcz regres do form i sposobów myślenia, charakterystycznych dla światopoglądu rzekomo już przewyżczonego przez kulturę XX w."²⁵.

Przedstawiony sposób pojmowania literatury fantasy wydaje się trafnie ujmować cechy tych utworów, które dały początek jej istnieniu i które uważane są powszechnie za klasyczne przykłady fantasy. Mowa oczywiście o trylogii Ronda Johna Tolkiena, cyklu powieściowym o *Conanie* Howarda czy *Czarnoksiężniku* z *Archipelagu* Ursuli Le Guin.

Dla rozważań nad literaturą SF istotne jest wskazanie cech różniących fantasy zarówno od SF, jak i od baśni. Elementy różniące fantasy od baśni zbliżają bowiem tę literaturę do SF.

Od baśni odróżnia literaturę fantasy zerwanie ze skonwencjonalizowaną budową baśniowego świata przedstawionego. Świat fantasy nie jest bowiem światem zdeterminowanym moralnie czy charakteryzującym się szczęśliwym zakończeniem²⁶. Jego bohaterowie, przeciwnie niż w baśni, podlegają również czynnikom losowym: magia i czarodziejski miecz okazują się często nie wystar-

zdarzenia (zamiana człowieka w zwierzę w czasie kilkudziesięciu godzin) za motyw SF, chociaż obecność sztafazu SF (kosmonauta, inna planeta, ślady obcej cywilizacji) może być myląca.

Zwraca tutaj uwagę propozycja badacza, aby uznać możliwość zaistnienia w utworze SF sytuacji w rzeczywistości niemożliwej pod warunkiem, że będzie ona pretekstem dla ukazania zupełnie innych treści. Warunku tego nie spełnia opowiadanie Vogta. Wydaje się on natomiast cechować zdecydowaną większość utworów SF z wyłączeniem jednak groteski SF. Zob. J. Trzynadłowski, *op. cit.*, s. 275.

²⁴R. Handke, *op. cit.*, s. 164.

²⁵*Fantasy podbija świat*, "Fantastyka" 1985, nr 6, s. 1.

²⁶Zob. B. Okólska, *op. cit.*, s. 205.

czające do pokonania niebezpieczeństw. Nader często też postępowanie bohaterów fantasy budzi wątpliwości co do pozytywnej oceny ich postawy moralnej²⁷. Charakterystyczną cechą tej literatury jest również podporządkowanie fabuły w obrębie utworu określonej czasowi i miejscu i tym samym jej uhistorycznienie, podczas gdy baśń wyłączona jest z określonego czasu²⁸.

Przedstawione cechy fantasy (zwłaszcza wpisanie świata przedstawionego w określony czas) oddalają tę odmianę literatury od baśni sugerując jej podobieństwo do SF.

Znacznie bardziej istotne wydają się jednak różnice między fantasy a SF.

Świat fantasy, bez względu na to, gdzie został umieszczony (w przeszłości czy w świecie równoległym), jest, podobnie jak świat baśni, zamkniętym uniwersum rządzącym się własnymi prawami, w którym istnienie magii, duchów, tajemnych sił jest czymś zupełnie naturalnym. W świecie fantasy, podobnie jak w baśni, nie ma więc miejsca na cudowność, jako że rzeczywistość przedstawiona w sposób oczywisty pozostaje cudowna.

W SF możliwość takiego cudu istnieje, chociaż byłby on naturalnie w tekście SF elementem "obcym" (fantastycznym).

Najistotniejsze jest jednak to, że świat przedstawiony fantasy jest światem, w którym nie powstała jeszcze nauka. Gdyby nauka ta istniała, wówczas określony cudowny element albo byłby z ową nauką niezgodny i wtedy nastąpiłoby wkroczenie Niemożliwego albo byłby on przez tę naukę wytłumaczony, wtedy zaś przestałby być elementem cudownym. W pierwszym przypadku mielibyśmy do czynienia z utworem fantastycznym, w drugim zaś z utworem SF.

Za niewłaściwe należy zatem uznać pojmowanie fantasy jako formuły stylistycznej jednego z podgatunków szeroko rozumianej SF, wykorzystującej – oprócz typowo technologicznych rekwizytów SF – fantomatykę rodem z baśni, tj. magię, gryfy, centaury itp. Należy bowiem zdecydowanie odróżnić fantasy jako odmianę literatury od elementów fantasy, które mogą wystąpić w utworze SF, czyniąc z niego hybrydę – twór synkretyczny. To wszak nie może być podstawą do formułowania definicji fantasy, jako odmiany SF.

Równie niewłaściwe wydaje się nadmierne rozszerzenie granic fantasy poprzez zaliczanie do niej tych utworów SF "twardo osadzonych w realiach [...], w których akcja, krok po kroku, zbliża się do fantastycznego i niemożliwego do racjonalnego udowodnienia rozwiązania"²⁹.

To, co nie jest SF, wcale nie musi być fantasy. "Klasyczny" według Griffith-

²⁷Przykładem może być Conan lub Wiedźmin – postać znana z polskiej fantasy.

²⁸Zob. J. Trzynałowski, *op. cit.*, s. 267.

²⁹J. Griffiths, *Co to jest science fiction*, [w:] *Spór o SF*, s. 80.

sa przykład tej literatury (*Dziewięć miliardów imion Boga* Arthura C. Clarke'a), który zdaniem tego pisarza mylnie brany jest za SF, w rzeczywistości należy do fantastyki³⁰.

Całość niniejszych rozważań nad SF prowadzi do udzielenia odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie: co to jest literatura SF, poprzez sformułowanie następujących wniosków.

Literaturę SF określić można najprościej jako odmianę literatury imaginacyjnej, dla której cechą konstytutywną w rezultacie wyznaczającą jej granice jest nadawanie przedstawionym zmyśleniom pozorów zgodności z jakąkolwiek realnie istniejącą bądź umowną nauką.

Określona tak literatura SF posiada oczywiście wiele odmian, z których najważniejszymi są: hard SF, space opera³¹, social fiction³², groteska SF i dyskopia³³.

Usytuowanie SF w obszarze literatury imaginacyjnej, każe odróżnić od siebie pokrewne odmiany literatury: fantastykę, SF, baśń i fantasy.

Fantastykę odróżnia od SF, baśni i fantasy istniejąca w niej sprzeczność między elementami imaginacyjnymi, a prawami rządzącymi rzeczywistością przedstawioną, w której te elementy zaistniały.

SF odróżnia od baśni i fantasy obecność w literaturze wyjaśnienia naukowego (pseudonaukowego) lub przynajmniej zasugerowanie możliwości zastosowania takiego wyjaśnienia w odniesieniu do istniejących w świecie przedstawionym SF motywów i zdarzeń. SF dopuszcza tym samym ewentualne pojawienie się w jej świecie przedstawionym elementu cudowności (choć element taki byłby tu "obcy") podczas gdy w baśni i fantasy możliwość cudu z założenia nie istnieje (ponieważ rzeczywistość przedstawiona jest sama w sobie "cudowna").

Literaturę fantasy odróżnia od baśni zerwanie z wysoce skonwencjonalizowaną baśniową kompozycją, co doprowadza do istnienia w fantasy zasadniczo odmiennego niż w baśni wirtualnego odbiorcy (adresata utworu).

³⁰W utworze tym następuje wyraźne wkroczenie "Niemożliwego". Bohaterowie reprezentujący naukę naśmiewają się z naiwnych wierzeń lamów. Stąd fakt spełnienia przepowiedni nie upoważnia do innego zaszeregowania utworu. W każdym wszak utworze fantastycznym istnieje osoba (grupa osób) wierząca w duchy, zjawy itp.

³¹Mianem tym określa się najczęściej przygodową, drugorzędną SF, której akcja rozgrywa się w ogromnej kosmicznej przestrzeni, pełnej zamieszkałych światów, imperiów itp.

³²Socjologiczna (i najczęściej polityczna zarazem) SF ukazująca różne modele społeczeństw oraz sposoby i mechanizmy ich funkcjonowania.

³³Rodzaj współczesnej utopii. Socjologiczna SF ukazująca czarne wizje przyszłości, wynikające z krytycznej postawy wobec rzeczywistości aktualnej oraz z pesymistycznego stanowiska wobec możliwości jakiegokolwiek poprawy. Zob. A. Sumaszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, "Fantastyka" 1985, nr 6, s. 60.

Najwłaściwszym terminem dla określenia pojmowanej w przedstawiony sposób literatury SF jest właśnie termin "science fiction". Używanie pozostałych proponowanych terminów ("fantastyka naukowa", "speculative fiction") grozi nadmiernym poszerzaniem granic SF i to w sytuacji, gdy granice te, na skutek zmniejszania się roli czynnika nauki w SF, wydają się i tak nadmiernie rozszerzone.

Dlatego też nie bez podstaw trzeba zadać pytanie, czy istnienie SF nie jest zagrożone. Wszak "w jakimś momencie każdej ewolucji obiekt jej nie jest już tym samym obiektem"³⁴. Istnieją wprawdzie różne możliwości zacieśnienia granic SF, żadna z nich nie została jednak dotąd wykorzystana. Stąd czas jedynie pokaże, czy za kilkanaście lat istnieć będzie jeszcze SF w jej obecnej postaci.

LESZEK BĘDKOWSKI

Science-fiction as a kind of imaginative literature

SUMMARY

The article is an attempt at answering the question: "What is science-fiction?", by selecting the best (in the opinion of the author) definition and by such defining of S.F. boundaries as to exclude all works that do not meet the defined conditions.

Analysis of features of the works that are generally described as S.F. by readers and critics in relation to alternatively functioning concepts of that branch of literature, makes it possible to place S.F. within the boundaries of imaginative literature.

Basic constitutive feature of S.F. is a suggestion that there is a link between imaginary elements presented in a S.F. world and any real or pseudo science. This kind of S.F. should be strictly separated from other forms of imaginative literature like fancy, fairy tale and fantasy.

³⁴R. Handke, *op. cit.*, s. 166.